N^er 77. ROK 1844. ŚRODA 3 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 6,"' 482	— 2, 5	1,"' 54	Pn. Wschodni słaby	Pochmurno	
2	2	6, 614	† 3, 3	1, 55	ZPł. Zachodni ,,	Chmurno	
	10	6, 917	† 6, 3	1, 88	,, ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Wypadki spostrzeżeń meteorologicznych, robionych w miesiącu Marcu b. r. w tutejszem obserwatoryum, są następujące: Sredni stan barometru był 27" 3"'. 61, więcéj jako jedną linią niższy, niż z 19 letniego przecięcia wypada, a o dwie linie niższy, jak w zeszłym roku w tymże samym miesiącu. Najwyższy stan był d. 29: 27" 10"'. 9; najniższy d. 12: 26" 8"' 6, a więc miesięczna zmiana: 14"'. 3. — Srednie ciepło wynosiło tylko — 0°. 1 R. podczas kiedy średnia z 19 letnich obserwacyi na ten miesiąc † 2° daje, tak że ten miesiąc tą razą do chłodnych liczonym być musi. Przypadek ten, że średnia temperatura miesiąca Marca była niżéj 0., wydarzył się w 19 latach tylko 4 razy, t. j: r. 1837, 1839, 1840 i tą razą. Największe ciepło było d. 26: † 8'. 7, najmniejsze d. 2: — 9°. 9. — Srednia sprężystość pary wodnéj wynosiła 1"'. 74, największa była d. 27., najmniejsza d. 2. — Wiatr panujący był Pł. zachodni. — Wicher d. 10 Pł. Zachodni. - Dnia zupełnie pogodnego nie było; pogodnych z chmurami 20, pochmurnych 11; deszcz padał w dniach 9, śnieg 15, grad 2. — Srednie wachnienie igły magnesowéj między największością i najmniejszością wynosiło 7' 54". — Największe zboczenie igły było d. 30, najmniejsze d. 18; największe wachnienie dzienne d. 24 wynosiło 12' 58"; najmniejsze d. 3: 2' 16". — Dnia 2, 9, 14, 18 22 miała igła ruch nieregularny, d. 7, była z rana bardzo niespokojną, a d. 29 rano robiła drgania pionowe.

Kraków d. 3 Kwietnia 1844.

Weisse Dyr. Obs.

Piękna pogoda obiecuje się na święta wielkanocne. Wczoraj i dziś, mnóstwo spacerujących widziano na różnych miejscach, pieszo i pojazdami.—

Wczorajszy drugi koncert pana Karola Lipińskiego, przepełnił teatr do takiego natłoku, że wiele osób wróciło bez możności otrzymania biletów. Wielki wirtuoz za pokazaniem się czterokrotnemi oklaskami powitany, też same wrażenia i uczucia sprawił na zachwyconych słuchaczach; żadne prawie tatti towarzyszącéj orkiestry nie mogło być słyszane przed oklaskami i brawami. — Powtórzone fantazye z Purytanów równy zapał równe jak na pierwszym koncercie sprawiły rozrzewnienie. Po skończonym koncercie uwielbiany wirtuoz wśród ciągłéj wrzawy najwyższego uniesienia, obsypany został wieńcami z kwiatów rzucanych z lóż i parkieku.

Nadmienić tu także winniśmy o pani Czabon, która w tym nigdy niezapomnianym koncercie odśpiewała arye włoskie Donicettego i Pacciniego i najżywszemi oklaskami tudzież trzy krotnem przywołaniem zaszczycona została. — Było i kilku sykaczy — którzy w galeryi założyli sobie główną kwaterę — ale właśnie zamiast ubliżyć artystce, oburzyli tylko zadowolnioną publiczność, która z tym większém uniesieniem wieńczyła brawami i oklaskami panią Czabon.—

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Paryż* 26 *Marca.* —

Dzisiejszy *Monitor* ogłasza nakoniec postanowienie królewskie odwołujące kontr-admirała Dupetit-Thouars, przez które w miejsce tegoż przeznaczonym został kontradmirał Hamelin. — (*Inne wiadomosci nic ważnego nie zawierają.*)

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Berlin* 26 *Marca.* —

Siostry Milanollo, Teressa i Marya, zachwycają ciągle publiczność tutejszą, grą swoją na skrzypcach. Wczoraj dały siódmy koncert w Akademii muzycznéj Odegrały wybornie dzieła Beriota, Vieuxtemps i Haumana.

— *Lwów* 23 *Marca.* —

W uroczystą pamiątkę rocznicy smierci Ludwika van Beethowena, w poniedziałek dnia 25 w sali po redutowéj będą wykonane, za staraniem Towarzystwa muzycznego, rozmajte utwory tego jenialnego mistrza tonów. Na rozpoczęcie tej uroczystości wygłosi pan Schmidts prolog, napisany przez P. Hadlera. Niektóre z nieśmiertelnych płodów Beethovena wskrzeszą dla naszego ucha i dla naszéj myśli, panowie: Kessler, Ruff i Tytus Jachimowski. Pomiędzy innemi będziemy także słyszeć boski chór więzniów z opery *Fidelio*, te w pałacach inkwizycyi podsłuchane tony. Cześć towarzystwu muzycznemu, że taką czcią święci pamięć takich ludzi! (*Gaz. Lw.*)

— *Raguza* 2 *Marca.* —

Dziś po $1\frac{1}{2}$ z rana, gwałtowne kołyszące trzęsienie ziemi, zbudziło tutejszych mieszkańców ze snu, i zmusiło wielu z nich do ucieczki z mieszkań. Trwało ono 3 sekundy, niebo było w tym czasie lekko zachmurzone. Po god. 2 i 4 z rana powtórzyło się trzęsienie, lubo nie tak gwałtownie, ale połączone było z podziemnym grzmotem:

— *Paryż* 17 *Marca.* —

Na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych złożono sprawozdanie o nadeszłych petycyach; jedna z nich żądała wystawienia pomnika na uczczenie pamięci Mateusza Dombasle, z powodu zasług, jakie tenże położył około polepszenia rolnictwa, druga ma na celu podwyższenie płacy dla wikaryuszów parafialnych. Obie te petycye przekazane zostały właściwym ministrom.

— *Dnia* 18 *Marca.* —

Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych, Pan Lacrosse rozwinął projekt względem zaradzenia przekupstwu przy wyborach, który podał wspólnie z pp. Beaumont i Leyrand. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd przyłącza się do tego projektu. Po czém izba jednomyślnie, prócz jednego pana Denis, zezwoliła na wzięcie projektu pod narady. Następnie wybór xcia Valmy uznany został, i nowoobrany deputowany złożył przysięgę. Nakoniec rozpoczęły się rozprawy nad funduszami tajnemi. Pan Ferd. Barrot zabrał pierwszy głos, ale z środków dały się słyszeć głosy wzywające do głosowania. Sądzą, że dziś nastąpi uchwała.

Wspólne postępowanie Francyi i Anglii w religijnych interessach, jakiemi w tej chwili zajmuje się dyplomacya w Konstantynopolu, znajduje tu w Paryżu powszechną przychylność.

Niektórzy przesądni kandydaci lękali się zająć krzesło w akademii po p. Nodier. Jest to posada, na któréj dotąd najwięcéj umarło Akademików. Są krzesła, które dotąd, od założenia akademii (1635), nie liczyły nad 9 członków, to zaś, o którém mowa, czeka teraz na piętnastego. Wyliczono, że 15 lat jest średnim terminem czasu wypadającego na to krzesło od czasu zajęcia go przez członka.

— *Londyn* 16 *Marca.* —

Za dwa tygodnie dwór zdejmie żałobę; poczem królowa da kilka balów i wieczorów.

Szanowny hr. Grey skończył wczoraj 80 lat swego życia.

Z nowego Jorku donoszą: Pożar najgwałtowniejszy wybuchł d. 11 Lutego w Nowym Orleanie, w sławnéj fabryce kartonów drukowanych, najobszerniejszéj w całym świecie. Prócz ogromnych gmachów użytych do téj gałęzi przemysłowéj, 8 500 wańtuchów bawełny wartości 340,000 dolarów, stały się pastwą płomieni. Dowiadujemy się jednak, że wszystko było zaassukurowane tak w nowym Orleanie, jak w Londynie i Paryżu.

Sprzeczka rodzaju nie mniéj ważnego jak nadzwyczajnego, zaszła w Montevideo między ministrem wojny téj rzeczypospolitéj i Admirałem francuzkim, dowódcą siły morskiéj tego narodu na tamecznych wodach. Minister spotkawszy Admirała fzancuzkiego przechadzającego się blizko portu, znajdował w postawie jego coś obrażającego i nieomieszkał wyzwać go na pojedynek. Admirał kazał mu oświadczyć, że nie miał bynajmniéj zamiaru obrazić go. To wytłomaczenie się nie zdawało się ministrowi Montevideanskiemu dostatecznem, i oświadczył, że jedno z dwojga musi wybierać: bić się lub go publicznie przeprosić przez dzienniki. Admirał odmówił tak jedno jak drugie, i odesłał swego przeciwnika do rządu francuzkiego, jako jedynego właściwego sądu w podobnéj zwadzie.

— *Madryt* 11 *Marca.* —

Zdaje się być niewątpliwem, że królowa Krystyna nie długo bawić będzie w Hiszpanii, i że już przygotowuje akt odstąpienia dostojnéj córce wszystkich własności gruntowych, aby potem zupełnie się usunąć.

Mają być utworzone dwa nowe ministerstwa: wychowania publicznego i handlu.

Konsulowie francuzki i angielski opuścili Kartagenę, udając się do Escombrera, jak tylko dowiedzieli się o poddaniu się Alicante. Dwa okręty, angielski i francuzki, opuściły port tegoż miasta.

Rozeszła się wieść, że królowa podpisała już powszechną amnestyę, ktora będzie ogłoszona za przybyciem królowéj Krystyny do Aranjuez wraz ze zniesieniem stanu oblężenia, w jakim zostaje cała Hiszpania.

— *Konstantynopol* 14 *Marca.* —

Dziennik urzędowy *Journal de Constantinople* zawiera o wiadoméj sprawie względem renegatów następujące dwa artykuły:

1. *Z dnia* 21 *Lutego.* W ostatnich dniach odbyły się znowu częste narady między posła-

mi francuzkim i angielskim, a wysoką portą. Domyślać się należy, że przedmiotem ich było żądanie Posła angielskiego, wspierane przez posła francuzkiego, a dotyczące zmiany artykułu prawodawstwa muzułmańskiego, względem kary za powrócenie renegatów do chrześciaństwa. Pojmuje każdy ważność takiéj kwestyi, któréj rozwiązanie wymaga najwyższéj mądrości i rozwagi ze strony ministrów Jego Wysokości (Sułtana). Spodziewamy się jednak, że sprawa ta załatwi się w sposób zaspokojający, a naszą w tym względzie nadzieję pokładamy równie w duchu pojednawczym, jakiego gabinet ottomański tyle dał dowodów, oraz w rzetelności i sprawiedliwości ożywiającéj owe dwa mocarstwa, jako też we wzajemnem, z obu stron objawionem życzenie, utrzymania przyjacielskich stosunków, jakie między sułtanem i jego sprzymierzeńcami istnieją.«

2. *Z dnia* 26 *Lutego*. »Decyzya wysokiéj Porty, w odpowiedzi na żądanie posłów angielskiego i francuzkiego, nie jest jeszcze wiadoma. Sądzą atoli, że w krótce nastąpi, i że podniesioną przez dyplomacyę kwestyę, w zaspokajający sposób załatwi. Ta ważna kwestya zajmowała bez przerwy gabinet ottomański w upłynionych dniach i spowodowała kilka nadzwyczajnych zgromadzeń rady. W przeszły piątek, w wieczór, zebrali się wszyscy Ministrowie u W. Wezyra i naradzali się z nim do późnéj nocy.»

Rozmaitości.

PAN JAN BOGUCKI.

Powiastka z czasów Jana Sobieskiego.

Ciąg dalszy.

7.

Pierwszy brzask dzionka 17 Października 1676 zaledwie że mdłem światłem cienie pochmurnéj i dżdżystéj nocy rozproszył, a już w polskim obozie gwar rozhoworr, szczęk zbroi i szablic; według odebranego rozkazu szykować się roty zaczęły, wszystkie dążąc ku ostatnim szańcom. Alež szczupłe były to roty: nie jednéj w połowie braknęło żołnierzy, nie jedna z konnéj na pieszą zmienioną została, na twarzach żołnierzy widoczne ślady niewywczasu i głodu; odzież licha, siły wycerpane; szli do boju nie z zwykłą ochotą, lecz że rozkaz i obawa pozostania w obozie, mającym być w krótce opuszczonym, przymuszał. Kapelani wojskowi przebiegali w różnych kierunkach szeregi, wielu bowiem z żołnierzy niby na pewną śmierć świętym Wijatykiem ubezpieczyć się chciało; jęki rannych i chorych rozlegały się z obszernych wozów, na które ich bez baczenia wtrącono, aby uwieźć z tylną strażą armii. Mnóstwo kobiet towarzyszących zazwyczaj w pochodzie polskim żołnierzom, ciury i luzacy obozowi, zbierając się w gromady, płaczem i lamentami swojemi podwyższali okropność sceny.

Blady, znużony, na znużonym rumaku przebiegał szeregi jenerał artyleryi, znajomy nam Marcin Kątski -- i to szeptał modlitwy, to dawał przechodzącym orszakom rady lub zachęty stósowne; zachęty były piękne, prawił bowiem według swojego zwyczaju o znużenie nieprzyjaciela, szczęściu doświadczoném dotychczas Sobieskiego Jana i o pewném zwycięztwie, lecz przekonania tego widno sam nie dzielił; im dłużéj pułki przeglądał, tym więcéj zasępiło się oko, pochmurzało czoło. Właśnie przeciągnęła hussarska królewska chorągiew, był to dobór żołnierza, postrach turkow i krymców kiedyś, człek w człeka, a wszystko szlachta herbowa, stara i zamożna; dzisiaj jakaż zmiana! świetny ubiór w nieładzie, tureckie cenne rumaki ledwie że miały dość sił, aby znużonym postępować krokiem; towarzystwo blade posępne, z trudem zdało się długie w ręku dzierżyć spisy, dźwigać ogromne szablice.

Widok tego rycerstwa nasunął w umyśle wodza wspominek młodego Boguckiego, lubił on go już dla sprawności już dla męztwa, już też dla tego być może, że szlachcic urodzeniem zagrodowy, w podobnym szlachcicu widział niejako współbrata, przyszłą podporę dla kraju; szeptał bo siebie:

I cóż z nim dzieje się? szaleniec! popaść w ręce tureckie! czemuż nie miał się na ostrożności! dalipan! tyle mi był potrzebny, tyle byłby dzisiaj potrzebnym! ale kto wie, może on szczęśliwszy od nas, przynajmniéj dostanie garść strawy i spokojnie siedzieć będzie, chociaż to w jassyrze, kiedy my na harc niesiem nasze zdrowie i życie.

Mruczał coś jeszcze, lecz wkrótce nowa nadciągnęła rota, jeszcze więcéj od poprzedniéj znużona; koń lichy, biedny, żołnierz słaby.

Ah! i z takiemi to ludźmi na stanowczą bitwę wychodzim! szepnął jenerał; -- a dalipan cie ćma turków i tatarów, którą Szejtan zgromadził, ale baby pomiotłem zwalczyłyby ich snadno; *verbum nobile* szał ogarnął Sobieskiego, z taką garstką iść na wroga, wstępnym zaczepiać go bojem, a toż występować z motyką na słońce. Lecz niechaj się dzieje wola Wszechmocnego Boga! położę życie, czyż to rzecz tak wielka, przecież nikt mnie nie zoczy w odwrocie, alboż ja panicz wychowany w puchu.

Przecież westchnął stary wojownik, machinalnie sięgnął ręką do pasa, nie do szabli jednakże, do kokosowych paciorków różańca, który zawsze w każdéj okazyi nosił przy sobie. Zaczął szeptać pobożnie *Credo*, a dojeżdżał szańców obozu, gdy z zadziwieniem ujrzał, że wielu z żołnierstwa zbiwszy się w gromadę, wyciągnąwszy szyję spiąwszy się na strzemionach, bacznie, ciekawie ku stronie tureckiego poglądało obozu.

A cóż tam mosanowie tak dziwnego macie?-- zagadnął niespokojnie jednego z ciekawców; -- żołnierz wyprostował się na koniu i odparł z uszanowaniem:

Nic wielkiego JW. jenerale, zawsze jednak coś jest, czego nie możemy pojąć. Od turków wysypała się garść jezdnych, spieszy wprost ku nam, ni to pojazd, ni czata, na jednę i drugą za słaba w sile, wszystko strojnie i butno, na przodku zaś wyraźnie jeden z naszych, znać po koniu i ubiorze, hussarski towarzysz.

Jenerał podjechał na szaniec, chwilkę bacznie popatrzył. Jezus, Marya! -- wykrzyknął -- czy sposób? oko przetarł, niby mniemał, że go próżnym ludzi obrazom, raz jeszcze spojrzał, lecz już wątpliwości nie było. Od tureckiego obozu, na dzielnych koniach, w strojnych szatach, spie-

szył liczny hufiec orężny ludzi, może ze sto, na jego czele w dwa rzędy 20 Janczarów, za niemi dwóch Baszów, poznać ich można po buńczakach o dwóch końskich ogonach, ale mniejsza to wszystko: pomiędzy owemi tureckiemi ichmościami rozmawiając z niemi za pan brat wesoło i rzeźwo na dzielnym stępowym biegunie harcował pan Jan Bogucki. (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 2 do 3 Kwietnia.

Łebkowski Marceli, Kunaszewski Edward, Ellert podporucznik ces ros. Brzeski Władysław ob., Laskowski Roch, Bystrzanowski Maxymilian, Wielchorski Jan hr., Chabelski, Sikorski Roman, Gasinski Mikołaj ob., z Polski; — Chrzanowski Józef, Kluzinski Julian, z Galicyi; — Bozowski Maciej, Tarczauer, Skawinski Franciszek ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Malachowski Emil, Wodzicki Henryk hr., Ferenz Edward, Janiszewski Eliasz ob., Bojarski Ludwik, Trzebiński Józef ob., do Polski; Fischer Floryan, Humulacz Edward, Scherber, Znamięcka Teofila, Ellert podporucznik ces. ros. Wodzyński Ernest, do Galicyi; Luduite Fryderyk ob., Hild, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1635.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W wykonaniu reskryptu Senatu Rządzącego z d. 4 Marca r. b. N. 1063 D. G. S. podaje do powszechnéj wiadomości, iż na dniu 11 Kwietnia r. b. o godzinie 10 z rana na gruncie lasu Wyciązkiego, odbywać się będzie licytacya 63 sztuk dębów na pniu stojących tudzież 1 lipy, które pojedynczo sprzedanemi będą, a szacunek każdego dębu i lipy przy licytacyi ogłoszonym zostanie. Zarazem ogłasza Wydział licytacyą wikla skarbowego, która w niżéj oznaczonych terminach odbywać się będzie, na dniu 17 Kwietnia r. b. licytacya wikla w obrębie Czernichowskim znajdującego się całemi partyami w następujących punktach: pod Pasieką, wśród Wisły na kępie, nad przewozem i w Kłokoczynie, tudzież na d. 19 Kwietnia r. b. licytacya wikla w obrębie Mętkowskim w punkcie pod Taborem, zaś w obrębie Lipowieckim, wikle pod Rozkochowem znajdujące się. Ceny wymienionych partyi wikla, równie jak warunki co do sprzedaży dębów, jako i do sprzedaży wikla, na miejscu odbywać się mającéj licytacyi ogłoszonemi zostaną. Nadmienia się iż licytacye wzmiankowane będą przez kommissarzy właściwych dystryktów, to jest: licytacya dębów przez kommissarza Dystryktu Mogiła, licytacya wikla w Czernichowskim obrębie przez komissarza Dystryktu Czernichów, nakoniec licytacya wikla w Mętkowskim i Lipowieckim, przez kommissarza Dystryktu Alwernia, u których to kommissarzy i warunki licytacyi każdego czasu przejrzanemi być mogą.

Kraków d. 30 Marca 1844 r.

Senator Prezydujący.
J. Księżarski.
(1r.) Sekr. F. *Girtler.*

C E N Y Z B O Ż A

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 1 i 2 Kwietnia 1844 roku	1. Gatunek				2. Gatunku				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy	17	15	18	1.	—	—	16	—	—	—	14	—
„ Zyta.....	11	—	11	15	—	—	—	—		—	—	—
„ Jęczmien.	—	—	8		—	—	7	—	—	—	—	—
„ Owsa.....	—	—	5	10	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Grochu...	—	—	11	1	—	—	—	—		—	—	—
„ Jagieł.....	—	—	21		—	—	—	—	—	—	—	—
„ Rzepaku.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Tatarki...	—	—	9	—	—	—	—	—	—		—	—
„ Soczowicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Prosa.....	—	—	—	—		—	—	—	—	—	—	—
„ Wielogr.	—	—	13		—	—	—	—	—	—	—	—
„ Ziemniak.	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Koniczyny	—	—	—		—	—	—	—	—	—	—	—

Cetnar Siana od zł. 2 gr. 20 do zł. 2 gr. 12. Centtnar słomy od zł. 2 gr. 18 do zł. 2 gr. 10.
Jaj kurzych kopa . . . . zł. 2 —
Masła garniec od złp. 6 gr. 15 do złp. 8 gr, —
Spirytusu garniec z opłatą w 1 gatunku od zł. 4 gr. — do złp. 5 gr. —. Okowity garniec z opłatą w 1 gatunku od złp. 3 gr. — do złp. 4 gr. —
Drożdży wanienka złp. 3 g. — do złp 5
Sporządzono w biórze Komissariatu Targowego.
Kraków d. 2 Kwietnia 1844 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1092 dnia 3 Kwietnia 1844 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

53. — 19. — 90. — 60. — 8.

Przyszłe ciągnienie 1093 przypada dnia 10 Kwietnia 1844 roku.